

Ludwik Bernacki

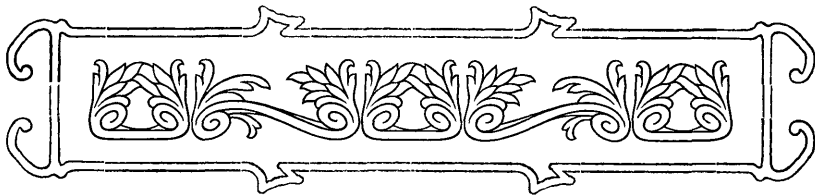
Źródła niektórych komedyi Fr. Zabłockiego : (dokończenie)

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 6/1/4, 310-325

1907

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



LUDWIK BERNACKI.

ŹRÓDŁA NIEKTÓRYCH KOMEDYI FR. ZABŁOCKIEGO.

(DOKOŃCZENIE).

Doktor lubelski.

Sam Zabłocki przyznaje, że „Doktor lubelski“ (komedia we 3 aktach. Warszawa, P. Dufour 1781, Teatr Dufoura 33) jest komedią „z francuskiego przerobioną“. Krytycy zaufali wyznaniu przebiacza, nie troszcząc się o wykrycie autora.

„Doktor lubelski“ jest przerobionem tłumaczeniem komedyi Hauteroche'a (Noël le Breton, Sieur de; 1617—1707)¹⁾ p. t. Crispin Médecin (comédie en trois actes; grana 1674)²⁾.

Dla dowodu zestawiam kilka scen.

Oto pierwsza scena „Doktora lubelskiego“.

¹⁾ Lérís, l. c. s. 456 Hauteroche (Noël le Breton, Sieur de) joua d'abord la Comédie dans la Troupe du Marais: dans la suite il passa dans celle de l'Hôtel de Bourgogne; et à la réunion des deux Troupes, il fut conservé. Il se retira en 1682, et mourut en 1707. Il a aussi travaillé dans le genre dramatique. Por. Parfaict, Dictionnaire T. III. A Paris 1756 s. 62—63, J.-M. Quérard, La France littéraire. T. IV. Paris 1830 s. 40.

²⁾ Lérís, l. c. s. 97 jouée assez souvent sur le Théâtre François. Le sujet en est fort comique. Por. Parfaict, Dictionnaire T. II. A Paris 1756 s. 213 i Histoire T. XI. A Paris 1747 s. 397—8.

Akt pierwszy.**Scena I.**

Staruszkiewicz, Wojciech.

Wojciech. Co znowu nowego! Pan ma się żenić?

Staruszkiewicz. Tak jest, i dlatego wysłałem mojego syna do Krakowa, wrzekomo dla uczenia się jurysprudencyi, w rzeczy zaś samej, żeby go się pozbyć. Bo to ci panowie synale. byle się im tylko wąs zasiał pod nosem, rozumieją zaraz, że ojcowie dla nich żyć tylko powinni. Nic z tego! Ja jeszcze myślę żyć dla siebie.

Wojciech. A nie mógłbym też wiedzieć, która to jest ta narzeczona pańska żona?

Staruszkiewicz. Znasz ją dobrze; Eliza.

Wojciech (*z podziwieniem*). Czy nie córka pana doktora Recepty?

Staruszkiewicz. Tak jest; albo co?

Wojciech. Chyba pan żartuje. Panna Eliza nie wiem, czy ma lat ośmnaście i prędzejby się zdała dla pana Erasta, niż jurysprudencya; a panu co po tym owocu niedojrzałym, trudnym zapewne do strawienia tak staremu i niedołącznemu żołądkowi. Ożeń pan syna, przyzwociej będzie.

Staruszkiewicz. Syn mój nie ożeni się, chyba za lat kilka; jemu potrzeba jeszcze rozumu, nie żony. Niech się młokos uczy!

Wojciech. Ale, mości dobrodzieju, dziewczyna ma dopiero lat ośmnaście. Lat ośmnaście! Pomysłmy tylko nad tym!

Staruszkiewicz. Już i myślałem, i rozważałem, i postanowiłem. Dziewczę pięknę, hoże,

Acte premiere.**Scene I.**

Lisidor, Marin.

Marin. Quoi, Monsieur! vous voulez vous remarier, dites-vous?

Lisidor. Oui, oui, je veux me remarier, et pour cet effet j'ai envoyé mon Fils à Bourges sous prétexte d'étudier encore quelque tems la Jurisprudence.

Marin. Suffit; mais peut-on vous demander comment se nomme celle que vous voulez épouser?

Lisidor. C'est Alcine.

Marin. Quoi! la Fille de Monsieur le Medecin Mirobolan?

Lisidor. Oui.

Marin. Vous vous raillez, Monsieur, cette Fille n'a pas plus de dix-huit-ans, et seroit plus propre pour Monsieur votre Fils que pour vous.

Lisidor. Je ne veux pas que mon Fils se marie de trois ou quatre ans.

Marin. Mais, Monsieur, pensez-vous bien à ce que vous faites, quand vous formez le dessein d'épouser Alcine?

Lisidor. Comment! si j'y pense? Oui, oui j'y pense, et fortement. Elle est belle, elle est

roztropne i pełne przymiotów, któremi gardzić nie można.

Wojciech. Im więcej ona ma w sobie zalet, tym gorzej dla pana. Wszystkie te talenta najlepiej przypadają dla starego. No pamiętaj pan, co Wojciech mówi.

Staruszkiewicz. Co ten półgłówek ze swoim wiekiem starym? Jakbym to ja miał być najstarszym.

Wojciech. Pewnienie? Gdybyśmy żyli za czasów Matuzala, wiek waćpana mógłby się jeszcze nazwać młodym; ale teraz... Wszak to pan siwiuchny jak gołąbek.

Staruszkiewicz. Mój kochany, siwizna moja nie pochodzi z lat, ale ze zgryźliwego życia i interesów. Ciężko pracowałem na kawałek chleba. Sam jestem kowalem mojej fortuny, nie wzięłem nie po przodkach. Nie wstydzę się tego wyznać. Otóż to jest, co mi przed czasem ubieliło głowę. Trudno nie syknąć i nie umartwić się, kiedy człeku wszystko szło jak z kamienia.

Wojciech. Oj to prawda! Pan jednak nie tylko sykać, ale i zgrzytać musiał; znać to po zębach, bardzo ich niewiele.

Staruszkiewicz. Idźże, ty głupcze! Co on mi dalej powie? Wielka rzecz, że mi popróchniały! Ale co ja mam się sprawiać temu bałamutowi? Słowem, powiadam, że nie jestem stary i nie mam więcej lat, jak sześćdziesiąt.

Wojciech. Dodawszy jeszcze ze dwa krzyżyki. Przypomnijmy sobie przecie, będzie temu

sage, elle est jeune, elle est spirituelle; enfin elle a des qualités qui ne sont pas communes.

Marin. Hé ce sont toutes ces belles qualités qui devraient vous empêcher d'y songer; car à dire le vrai, toutes ces choses ne s'accordent gueres bien avec un Vieillard.

Lisidor. Hé, ne suis point tant vieux.

Marin. Non dà, si nous étions au tems où les hommes vivoient sept ou huit cens ans, vous ne seriez encore qu'un jeune adolescent: mais dans celui où nous sommes, je vous tiens fort avancé dans la carriere.

Lisidor Mais soixante ans..

Marin. Ma foi, à n'en point mentir, je croi que vous en avez pour le moins douze ou quatorze

dni kilka, kiedy pan podpiwszy z panem Staroświeckim, wdał się z nim w relacyę dawnych rzeczy. Pan Staroświecki, jak sam mówił, ma już obłożonych lat sześćdziesiąt, a przecie kiedy wyprawiano w szkołach dyalog, wać pan grał rolę Heroda, kiedy on grał rolę jednego z liczby niewiniątek.

Staruszkiewicz. E! pan Staroświecki sam nie wie co bzdury. Pospolicie ci starzy więcej sobie dodają lat, niż w rzeczy samej ma drugi.

Wojciech. Niechże i tak nareszcie będzie. Ale wracając się do naszego dyskursu: czy można, żeby pan Recepta wydał za waćpana swoją córkę, którą ma tylko jedną.

Staruszkiewicz. Można, można; ciszej mi, pogański synu...

Wojciech. Szczerłość moja może jest niewczesna, ale nadto dowodzi, że panu prawdziwie sprzyjam. Co przepowiedziałem, zgadnę. To być nie może, żeby Eliza poszła za pana.

Staruszkiewicz. Ale ja jestem pewny, bo mi jej ojciec

de plus, car je me souviens que l'autre jour le bon-homme Pyran-te bûvant avec vous le petit coup, disoit qu'il en avoit soixante et six, que vous étiez en Philosophie, qu'il n'étoit encore qu'en Cinquième, et qu'à la Tragedie du College il jouoit le Cupidon quand vous representiez l'Empereur.

Lisidor. Il ne sçait ce qu'il dit là-dessus; il est de ces gens qui se veulent faire plus vieux qu'ils ne font.

Marin. Laissons l'âge à part; aussi bien, comme on dit, il n'est que pour les chevaux, Monsieur: mais parlons un peu de votre mariage. Croyez-vous que Monsieur Mirobolan, et que Feliant sa femme vous accordent leur Fille, n'ayant que cet enfant là? Quand on n'a qu'une Fille unique, et qu'on la marie, c'est dans l'esperance de voir naître d'elle des petits poupons. Mais, à ne rien déguiser, si vous l'épousez ils courent grand risque de n'avoir jamais cette joye, à moins que la Cour des Aydes... Vous m'entendez.

Lisidor. Ce n'est pas là ton affaire, et je sçai bien ce que je fais; quand elle sera ma femme nous ferons tout ce qu'il faudra faire.

Marin. Ma foi, je doute qu'elle la soit jamais.

Lisidor. Et moi, j'en suis fort assuré. Mirobolan est en hom-

przyrzekł. Wiem, że jest człowiek poczciwy i rzetelny, dotrzy-
ma mi słowa.

Wojciech. Chyba że tak; nie wiedziałem o tym. Ale sama pani doktorowa, słyszałem, ma być baba groźna: rządzi się w domu, jak szara gęś po niebie, i męża za nos wodzi.

Staruszkiewicz. Prawda, że baba dragon, Ale takie zapisy, jakie myślę uczynić dla ich córki, potrafią ją zniewolić dla mnie. Wreszcie mam przyrzeczenie samego. Przecież to mąż głową w domu.

Wojciech. Nie zawsze się to prawdzi, mości dobrodzieju. Otóż i pan Recepta! Nie zawadzi pomówić z nim o tym.

me de parole; il me l'a promise de lui à moi.

Marin. C'est quelque chose que cela; mais vous sçavez que Feliante est une maîtresse femme; et si je ne me trompe, elle a la mine de porter le haut-de-chausses.

Lisidor. Je sçai qu'elle est un peu fiere, mais les avantages que je ferai à sa Fille adouciront cette fierté; et puis un mari est toujours le maître de sa femme.

Marin. Toujours? Ma foi, j'en vois beaucoup qui n'en demeurent pas d'accord, et qui voudroient de tout leur coeur que vous eussiez dit vrai. Mais voilà Monsieur, Mirobolan qui sort de chez lui.

Oto początek jednej z ostatnich scen:

Akt trzeci.

Scena XI.

Ciż sami aktorowie. Żona i Marcin.

Marcin (*do doktorowej, która go z domu wyprasza*). Ale, mościa dobrodziejko ..

Żona. Z wielkim przeproszeniem waćpana — raz jeszcze powtarzam, nie chcę i nie dozwolę mojej córce sam na sam znajdować się z mężczyzną. — Jeżeli masz jaki interes do mojego męża, przychodź wtenczas, kiedy jest w domu, lecz samą panienkę w gabinecie schodzić..

Acte III.

Scene X.

Feliante, Crispin, Lisidor, Mirobolan, Dorine, Marin, Grand-Simon, Lise.

Crispin (*sortant*). Mais, Madame...

Feliante. Mais, Monsieur, encore une fois, je ne veux pas que ma Fille parle aux gens tête-à-tête. Si vous avez envie de voir mon mari, vous pouvez prendre le tems qu'il soit au logis.

Marcin. Alboż to ja trzpiot jaki? — Przecież jestem doktorem. Godziłoby się wierzyć.

Żona. Nie, nie, nie! Moja córka zdrowa zupełnie, nie potrzebuje lekarstw, a tym bardziej doktora. — Proszę odtąd nie bywać więcej, mówię to bez żadnych ceremonij.

Marcin (*postrzegając Receptę i innych, drżąc na stronie*). A! dla Boga! gdzież to ja jestem! — Iluż ich tu, a każdy ma coś do mnie!

Hrehorek i Dyndała (*poznawszy go*). Otóż to, ten sam — mospanie! mospanie!

Staruszkiewicz (*poznawszy go*). Dajcie go tu do mnie! A tuś mi, niepoczciwy filucie! (*porywa go*).

Marcin. Medicus sum, medicus sum, et cetera.

Recepta. Mości panowie! mości panowie! nie tak gwałtownie. Proszę o respekt dla mojego kolegi.

Staruszkiewicz. Mospanie Recepto! Znam szacunek dla osób dystygowanego i użytecznego stanu doktorskiego. Ale to jest hultaj, lokaj mojego syna...

Hrehorek. Nieprawda! nieprawda! To jest sam doktor, bo mi pihułki zażywat kazał.

Dyndała. A mój czerwony złoty (*tu go sobie wydzierają Hrehorek i Dyndała na jedną stronę*).

Recepta (*broniąc go z Dorołką, także szarpia*). Ale, mości panowie, proszę o dyskrecyę!

Crispin. Madame, vous pouvez croire que...

Feliante. Je sçai ce qu'il faut que je croye; mais encore un coup, vous n'avez que faire chez moi quand mon mari n'y sera pas.

Lise (*à Simon*). Il me semble que ce visage ressemble bien à celui qui m'a ordonné des pillules.

Grand-Simon. Parbleu, c'est le Medecin qui m'a pensé faire crever. Ah trompeur! tu me rendras mon argent.

Lise. Tu me rendrans aussi le mien.

Lisidor (*le prenant au collet*). Ah Coquin! je te tiens à present.

Crispin. Non sum, coquinus, Medicus sum.

Mirobolan. Messieurs, il ne faut pas maltraiter un de mes Confreres de la sorte: on doit lui laisier conter ses raisons.

Lisidor. C'est le Valet de de mon Fils.

Lise. C'est le Medecin qui nous a ordonné des pillules.

Grand-Simon. Et qui m'ont donné bien de la peine.

Dorotka. Dla Boga rozerwiecie go w kawalki.

Marcin. Proszę o dyskrecyę, o dyskrecyę! Medicus sum, a dla Boga! Medicus sum!

Staruszkiewicz. A hultaju!

Marcin. Ale przebóg żywy! et cetera! Kto mnie za gardło dusi? — Niechże się przynajmniej wyeksplikują. (*Tu go Staruszkiewicz puszcza*) Czegoż mnie jak złodzieja, albo jakiego zbójcę szarpiecie? — Nie popełniłem zdaje mi się żadnego kryminału. Zem kazał organiście zażyć pigułek, prędeż się będzie uwijał z jutrznią, a winiarz rażniej biegał do piwnicy. Puśćcież mnie, bo wam reszty nie powiem.

Staruszkiewicz. No, puście go, ale wkoło obstępmy, żeby nie uciekł.

Marcin. Pan Erast nogą nie był w Krakowie i cały ten czas siedzi w Lublinie, z przyczyny, że się kocha w córce waćpaństwa i wzajemnie jest od niej kochany. Użyli mnie do swojej korespondencyi, wpadłem w okazję i z przypadku byłem doktorem.

Recepta. Nasza córka kocha się w Eraście?

Marcin. Ale jak już daleko zaszli z sobą! Nie życzę przeszkadzać ich małżeństwu.

Recepta. Daleko zaszli z sobą?

Marcin. A jużci, kiedy się wdali w korespondencyę, namowy i osobne schadzki.

Recepta. Dla Boga, moja żono!

Lisidor. Coquin, répond donc à toutes ces choses.

Crispin (*à Lisidor*). Monsieur, il ne vous faut plus rien déguiser; votre Fils n'a point sorti de Paris, à cause de l'amour qu'il a pour la Fille de Monsieur Mirobolan. Elle l'aime passionnément; enfin ils s'aiment tous deux, et m'ont fait joüer plusieurs personnages pour les servir dans leurs amours.

Feliante. Ma Fille aime ton Maître?

Crispin. Oui, Madame, et fortement.

Doktorowa. Znam dobrze obyczaje Erasta; jeżeli dla syna, mogę się namyśleć; ale pan Staruszkiewicz niech mi wybaczy, nie dostanie jej.

Hrehorek i Dyndała. Za cóż my daremnie tyle zażyliśmy pigułek?

Recepta. Widzicie, posadza-
liście mnie daremnie. Przyjdźcie,
moje dzieci, za godzinę, dam wam
kropel na umocnienie żołądka i
pieniądze, któreście mu dali, po-
wróć.

Dyndała i Hrehorek. By-
le nie pigułki.

Recepta. Nie, nie, nie pi-
gułki. *(Odechodzą)* Tak tedy Erast
kocha Elizę i ona go kocha?

Marcin. Nie inaczej, mości
dobrodzieju.

Staruszkiewicz. Niechże
się z Bogiem biorą, wola znać
taka nieba! Mości panie Recepto,
miałem obiecaną od ciebie Elizę;
proszę przenieść to szczęście na
mojego syna. — Ale co ja ro-
bię...? — Nie waćpanu to podo-
bno, ale imości kłaniać się po-
trzeba. — Mościa dobrodziejko!
polecam jej łasce Erasta.

Recepta. I ja łączę moje
prośby, moja żono.

Żona. Chyba, że mnie wać-
pan prosisz, inaczej na złośćbym
jej nie wydała.

Feliante. Encore pour le
Fils, c'est quelque chose; mais
pour le Pere, il ne doit jamais
esperer d'épouser ma Fille.

Grand-Simon. Mais qui t'o-
bligeoit à nous faire prendre des
pillules? Cela pouvoit-il servir de
quelque chose pour les amours de
ton Maître?

Crispin. Ce sont des choses
dont je vous éclaircirai dans un
autre tems.

Mirobolan. Vous voyez bien
que vous me blâmez sans raison.
Mais faites-moi la grace de reve-
nir une autre fois, je vous pro-
mets de vous contenter d'une fa-
çon ou d'autre.

Lise. J'y consens, mais n'y
moquez donc pas.

Grand-Simon. J'y consens
aussi: mais au moins, plus de
pillules.

Mirobolan. Non, adieu.

Lisidor. Ton Maître, dis-tu,
aime passionnément la Fille de
Monsieur Mirobolan?

Crispin. Oui, Monsieur, et
cent fois plus que je ne vous dis.

Lisidor. Hé-bien, si la cho-
se est ainsi, je vois bien que c'est
une nécessité de consentir qu'il
l'épouse, pourvû que le Pere et
la Mere y consentent.

Mirobolan. Pour moi, je le
veux de tout mon coeur, pourvû
que ma Femme le veuille.

Feliante. Je ne sçai pas
bien si je le dois vouloir.

Mirobolan. Hé, ma femme...

Feliante. Puisque vous m'en priez, j'eu demeure d'accord.

Staruszkiewicz (*do Marcina*). Pójdźże co prędzej poszukaj pana.

Lisidor. Où est-il donc, ton Maître?

Marcin. O wilku mowa, a wilk tuż. Macie go waćpaństwo.

Crispin. Le voilà qui vient tout à propos.

Tekst polski przywiedziono według wydania pierwszego: Warszawa, P. Dufour 1781; tekst francuski podług: Les Oeuvres de Theatre de Monsieur de Hauteroche. T. II. A Paris, Par la Compagnie des Libraires associés 1742¹⁾.

*

*

*

Obliczmy się. Grümberg pisał w r. 1839, że „dzieł Zabłockiego w ogólności wyszło siedmdziesiąt kilka²⁾; p. Kąsinowski doliczył się ich sześćdziesięciu³⁾, ja zaś, na wiarę Estreicherowi, dodaję jeszcze trzy: Dziewczyna kapitan (k. w 5 a., Warszawa, P. Dufour, 1781), Eleonora 1792 i Mahomet, czarownik perski (melodramat w 3 a.). Mamy ich zatem obecnie sześćdziesiąt trzy.

Znano lub wykazano dotychczas źródła następujących utworów dramatycznych Zabłockiego⁴⁾:

¹⁾ Dzieła Hauteroche'a wyszły w trzech wydaniach: (każde z nich zawiera jedenaście jego komedyi) A Paris, P. Jacq. Ribon 1736, 3 vol. 12^o, A Paris, Compagnie des Libraires associés 1742 i 1772 3 vol. 12^o. Korzystałem z wydania z r. 1742, którego egzemplarz jest w Cesarskiej Bibliotece Nadwornej w Wiedniu.

²⁾ Wizerunki i roztrząsania naukowe. Poczet nowy drugi. T. VII. Wilno 1839 s. 54.

³⁾ Pamiętnik literacki. R. IV. Lwów 1905 s. 63.

⁴⁾ Przywiedzione w spisach skrócenia oznaczają: *B*=Bentkowski F. (Historia literatury polskiej T. I. Warszawa 1814), *B*₁=Brümmer Fr. (Lexicon der deutschen Dichter und Prosaisten bis zum Ende des 18 Jahrhunderts. Reclam), *D*=Dmochowski F. S. (Spis dzieł w życiorysie Zabłockiego, przy wydaniu komedyi. Warszawa 1829—1830, 6 tomów), *E*=Estreicher (Bibliografia polska), *Ks*=Kąsinowski spis (własnoręczny Zabłockiego, ogłoszony w Pamiętniku literackim. R. IV. Lwów 1905 s. 57), *L*=Léris (Dictionnaire portatif des Théâtres. Paris 1754), *Q*=Quérard J.-M. (La France littéraire. T. I—X. Paris 1827—1839), *TD*=Teatr Dufoura (egz. Bibl. Z. N. I. Ossolińskich we Lwowie p. l. inw. 17, 124).

Zabłocki.	Źródło.
Amfitryon (k. w 3 a., Warszawa, M. Gröll, 1783. <i>TD</i> 42) z Moliera przez Franciszka Zabłockiego. <i>B</i> I 530, 556; <i>D</i> ; <i>E</i> I 387, 410; <i>Ks</i> 12. [1	Amphitryon (tr.-k. w 3 a., gr. $13\frac{1}{1}$ 1668) de Molière (Jean-Baptiste Poquelin, 1620—1673). <i>L</i> 30, 488—489.
Arlekin Mahomet, czyli taradajka latająca; (drama śmieszno-płaczliwo-sowizdrzalskie w 4 a. Rkpis Bibl. Tow. Prz. Nauk. w Pozn. 1785). <i>B</i> I 576; <i>D</i> ; <i>E</i> I 368, 410; <i>Ks</i> 19. [2	Arlequin Mahomet, ou le cabriolet volant; (drame philosophico-mi-tragiqu'-extravagant w 4 a., gr. 1770) de Cailhava (Jean François d'Estendoux, 1731—1813). <i>Q</i> II 15.
Balamut modny (k. w 5 a., Warszawa, P. Dufour, 1779. <i>TD</i> 10). <i>B</i> I 568; <i>E</i> I 370, 410, XII 338. [3	Le Chevalier à la mode (k. w 5 a., gr. $28\frac{3}{10}$ 1687) de Dancourt (Carton Florent, 1661—1726) et de Saint-Yon (+1723). <i>L</i> 78, 419—421.
Doktor z musu (k. w 3 a., Warszawa, P. Dufour, 1782. <i>TD</i> 18). <i>B</i> I 556; <i>E</i> I 387. [4	Le Médecin malgré lui (k. w 3 a., gr. $6\frac{1}{8}$ 1666) de Molière. <i>L</i> 217.
Dziewczyzna kapitan (k. w 5 a., Warszawa, P. Dufour 1781. <i>TD</i> 15) panów (!) de Montfleury z francuskiego. <i>B</i> I 557; <i>E</i> I 388, 410. [5	La Fille capitaine (k. w 5 a., gr. 1669) de Montfleury (Antoine Jacques, 1640—1685). <i>L</i> 152, 491—492.
Filozof żonaty (k. w 5 a., Warszawa, P. Dufour, 1781. <i>TD</i> 25) P. Nericault Destouches. <i>B</i> I 545; <i>E</i> I 372, XV 161; <i>Ks</i> 8. [6	Le Philosophe marié, ou le mari honteux de l'être (k. w 5 a., gr. $15\frac{1}{2}$ 1727) de Destouches (Nericault Philippe, 1680—1754). <i>L</i> 262, 494.
Gdyracz (k. w 3 a., Warszawa, P. Dufour, 1781. <i>TD</i> 24). <i>B</i> I 557; <i>E</i> I 367, XIII 382; <i>Ks</i> 2. [7	Le Grondeur (k. w 3 a., gr. 1691) par Brueys (David Auguste, 1620—1723) et Palaprat (Jean, 1650—1721). <i>L</i> 170, 402, 496—497.
Dwojaki głupstwo (k. w 3 a., Warszawa, P. Dufour, 1780. <i>TD</i> 63 w egz. Bibl. Uniw. Warsz.). <i>B</i> I 569; <i>E</i> I 367, IV 491, XIII 334; <i>Ks</i> 1. [8	La double extravagance (k. w 3 a., gr. $25\frac{5}{7}$ 1750) de Le Bret (Antoine, 1717—1792). <i>L</i> 114—115, 471—472.
Kochankowie zjednoczeni (k. w 3 a., Warszawa, P. Dufour, 1779. <i>TD</i> 9) z francuskiego. <i>B</i> I 568; <i>E</i> I 365, XII 421. [9	Les Amans réunis (k. w 3 a., gr. $27\frac{1}{11}$ 1727) de Beauchamps (Pierre François Godart, 1689—1761). <i>L</i> 16, 390.

Król w kraju rozkoszy (k. zapustna w 3 a., Rkpisy w Bibl : Ks. Czartor. w Kr., Zamoj. w Warsz., Ces. Publ. w Petersb. 1787) z francuskiego. *D*; *E* I 410; *Gawalewicz* s. 76. [10]

Mahomet, czarownik perski (melodr. w 3 a.). *E* I 374, 410. [11]

Małżonkowie pojednani czyli Przesąd modny (k. w 5 a., Warszawa 1830) z francuskiego P. de La Chaussée. *D*; *E* I 356, 369, 410; *Ks* 17. [12]

Medea i Jazon (melodr. Warszawa, P. Dufour, 1781. *TD* 48) przetł. z niemieckiego. *B* I 573; *D*; *E* I 373, 378, 410, IX 493, XVII 293; *Ks* 20. [13]

Mizantrop (a. II sc. 4) z Molièra. Zabawy przyjemne i pożyteczne IX, cz. I. Warszawa, M. Gröll, 1774 s. 32—33; *Erzepki* s. 331. [14]

Ociec dobry (k. w 5 a., Warszawa, w drukarni nadwornej 1780. *TD* 18) P. Didero. *B* I 546; *E* I 373, XV 203; *Ks* 9. [15]

Pasterz szalony (k. pasterska w 5 a., Warszawa 1830), wolne przełożenie z Tomasza Kornela. *D*. [16]

Przeszkoda nieprzewidziana (k. w 5 a., Warszawa, M. Gröll, 1776. *TD* 28) pana Destouches. *B* I 545; *D*; *E* I 372, XV 162. [17]

Samochwał albo amant wilkolak (k. w 4 a., Warszawa, P. Dufour, 1782. *TD* 11). *B* I 560; *E* I 395; *Ks* 10. [18]

Le Roi de Cocagne (k. w 3 a., gr. $3\frac{1}{2}$ 1718) de Le Grand (Marc-Antoine, 1673—1728). *L* 294, 474—475.

L'Enchanteur Azolin, ou le Vizir imaginaire (melodr. - féerie, w 3 a., 1806) par Duperche (J. J. M., 1775—1829). *Q* II 688.

Le Préjugé à la mode (k. w 5 a., gr. $\frac{3}{2}$ 1735) de Nivelles de La Chaussée (Pierre Claude, 1692—1754). *L* 273, 495.

Medea (Drama 1775) von Gotter (Friederich Wilhelm, 1746—1797). *B*₁ 156.

Le Misanthrope (k. w 5 a., gr. $\frac{4}{6}$ 1666) de Molière. *L* 226.

Le Père de famille (k. w 5 a., 1758) par Diderot (Denis, 1713—1784). *Q* II 555.

Le Berger extravagant (pasto. w 5 a., 1653) de Corneille (Thomas, 1625—1709). *L* 60, 414—415.

L'Obstacle imprévu, ou l'obstacle sans obstacle (k. w 5 a., gr. 1717) de Nericault Destouches. *L* 243.

L'Amant loup-garou, ou M. Rodomont (k. w 4 a., imitée de l'anglais de Commères de Windsor de Shakespeare, 1777) de Collot-D'Herbois (Jean Marie, + 1796). *Q* II 254.

- Soliman II albo trzy sułtanki (k. w 3 a., Rkpis Bibl. Czart. w Kr. 1781) z francuskiego p. Favart. *B I 576; D; E I 376, 410.* [19]
- Wesele Figara (k. w 5 a.), tłumaczona z francuskiego (Beaumarchais). *B I 544; D; E I 364, 410, XII 422; Ks 31.* [20]
- Zoe czyli skutki dumy i miłości (dr. w 3 a., 1791) z Merciera. *B I 581; D; E I 387.* [21]
- Żądanie nieprzewidziane (k. w 3 a., Warszawa, P. Dufour, 1782. *TD 38*). *B I 570; E I 387; Ks 11.* [22]
- Żona zazdrosna (k. w 5 a., 1788) z Desforges'a. *B I 576; D; E I 372.* [23]
- Soliman second, ou les Sultanes (k. w 3 a., 1762) de Favart (Charles-Simon, 1710—1792). *Q III 77.*
- Le Mariage de Figaro, ou la Folle journée (k. w 5 a.) de Beaumarchais (Pierre-Augustin Caron de, 1732—1799). *Q I 240.*
- Zoé (dr. w 3 a., 1782) de Mercier (Louis-Sebastien, 1740—1714). *Q VI 61.*
- La Demande imprévue (k. w 3 a., 1780) de Mercier. *Q VI 60.*
- La Femme jalouse (k. w 5 a., 1785) de Desforges (P. J. B. Choudard, 1746—1806). *Q II 510.*

Znano tedy lub wykazano dotąd źródła 23 komedyi Zabłockiego¹⁾.

¹⁾ Wśród wymienionych w powyższym spisie jest kilka komedyi, co do których należy zrobić pewne zastrzeżenia lub uwagi. (11) Przekład Mahometa Duperche'a przypisuje jedyny *E Zabłockiemu* (bez podania źródła). Polegając na wielkiem znawstwie dziejów dramatu i teatru *E*, włączyłem to tłumaczenie w niniejszy spis; mam jednak poważne wątpliwości czy można ten przekład przyznać Zabłockiemu. Różnica między czasem działalności Zabłockiego a Duperche'a byłaby jedną z przyczyn ważniejszych tych powątpiewań. (13) „Medeę i Jazona“ należałoby dokładniej zbadać. *E I 373* jako autora wykazuje Dominique'a P. Fr. Biancolelli (1681—1784), podając, że parodyę jego w 1 a. tłumaczył Zabłocki. Dominique, Lelio (syn) i Romagnési są autorami parodyi p. t. *Medée et Jason* (gr. ²⁸/₅ 1727, *L 218 i 429—438*). Zbadać należałoby stosunek Gottera do Dominique'a, by sprawę rozstrzygnąć. Wyciąg z Dominique'a jest w „*Mercure de France*“ (1727 Juin I vol. s. 1205 i n.). Zabłocki sam podaje tylko tytuł: *Medea*, Bentkowski: *Medea i Jazon* z niemieckiego, Dmochowski zaś: *Medea*, opera. (15) Mamy dwa odmienne przekłady komedyi Diderot'a z tego czasu; jeden wyszedł w Warszawie w drukarni nadwornej 1780 r. *TD 18 s. 183* (i ten jest prawdopodobnie pióra Zabłockiego) drugi okazał się 1781 r. b. w. m. dr., s. 181. Oba są w Bibl. Jagiell. *E XV 203*. (18) „*Samochwał*“ mieści się w egz. Bibl. Uniw. Warsz. w *ID 10*; ma mieć tam ty-

Niniejsza praca wykazała napewne źródła komedii p. t.:
1. Balik gospodarski, 2. Doktor lubelski, 3. Dziewczyna sędzią,
4. Firecyk w zalotach i 5. Zabobonnik, a dorzuca poniżej dodatkowo domysły o źródłach następujących komedii Zabłockiego.

Zabłocki	Źródło.
Piękna Arsena, opera we 4-ch aktach, tłumaczona z francuskiego, w Warszawie 1788 <i>D.</i> [6	La belle Arsène (com.-féerie w 3 a. wierszem, mêlée d'ariettes 1773) de Favart. <i>Q</i> III 75.
Człowiek osobliwy. <i>Ks</i> 39. [7	L'Homme singulier (k. w 5 a. wierszem) de Nericault Destouches. <i>L</i> 177—178.
Fat ukarany. <i>Ks</i> 36. [8	Le Fat puni (k. w 1 a. proza, gr. $1\frac{1}{4}$ 1738) de Pont-Level. <i>L</i> 137, 506.
Pan ze sługą konkurent. <i>Ks</i> 44. [9	Crispin rival de son maître (k. w 1 a. proza, gr. 1707) par Le Sage (+1747). <i>L</i> 97—98, 478—479.
Pigmalion i Galatea albo obraz kobiet (k. w 3 a., Rkpis w Bibl Zamoj. w Warsz.). <i>Ks</i> 24. [10	Pigmalion (k. w 3 a. proza, gr. $1\frac{3}{4}$ 1741) par Romagnési. <i>L</i> 264.
Przywidzenia punktu honoru (k. w 3 a., Warszawa, P. Dufour, 1782. <i>TD</i> 31). <i>B</i> I 570; <i>Ks</i> 7. [11	Le Point d'honneur, ou l'Arbitre des différends (k. w 3 a., gr. 1702) de Le Sage. <i>L</i> 36.
Rokoszanie czyli książę Montmouth, królewicz angielski (dr. historyczny w 3 a.) z francuskiego 1792. <i>D</i> ; <i>E</i> I 410. [12	Montmouth (traged. 1702) de Vaernwych (La Fontaine). <i>L</i> 229.

tuł z dodatkiem: z angielskiego p. Szekspira (*E* IV 409); taki egz. widziałem w jednej z bibliotek klasztornych; wynikałoby z tego, że mamy dwie edycje „Samochwała“ (egz. Bibl. Ossol. nie ma tego dodatku). Źródło „Samochwała“ wykazał Stanisław Estreicher, Szekspir w Polsce XVIII wieku. Kraków 1892 s. 16—22. (20) „Wesele Figara“ tłumaczył w tych latach Mikołaj Wolski i Zabłocki. Przekład Wolskiego, przeznaczony dla sceny wileńskiej (gr. $\frac{8}{5}$ 1786) okazał się w druku (Warszawa 1786 *TD* 20); Zabłockiego, przeznaczony dla sceny warszawskiej pozostał w rękopisie (w repertoarze teatru warszawskiego *B* I 544) *E* XII 422. Por. też *E* I 365. (21) O „Zoe“ pisze *E* I 387, że przełożył ją Wojciech Bogusławski. (23) „Żonę zazdrosną“ przyznaje *E* I 372, za *B* I 576, Pierożyńskiemu, aktorowi teatru warszawskiego.

Sierota chiński (tr. w 5 a., 1781) przez pana de Voltaire. <i>E</i> I 398; <i>Ks</i> 23.	[13	L'Orphelin de la Chine (tr. w 5 a. wierszem, gr. $20\frac{0}{8}$ 1755) de Voltaire (François - Marie Arouet de, 1694—1778). <i>Q</i> X 316.
Wychowanka. <i>Ks</i> 33.	[14	La Pupille (k. w 1 a. prozą, gr. $5\frac{0}{6}$ 1734) de Fagan (Christo- phe-Barthelemi, 1702—1755). <i>L</i> 280, 440.
Zdrajca ukarany (k. w 5 a., Rkpis w Bibl. Zamoj. w Warsz.). <i>D</i> .	[15	Le Traitre puni (k. w 5 a. prozą) de Le Sage. <i>L</i> 328.

Wyraźnie raz jeszcze zaznaczam, że wykryte źródła komedyi w moim spisie (6—15) są tylko domysłem, który będzie należało dokładnie zbadać¹⁾.

Z 63 komedyi Zabłockiego²⁾ znane są zatem źródła 38 komedyi; pozostaje do zbadania jeszcze 25 komedyi w tym kierunku.

¹⁾ Co do niektórych komedyi w tym spisie muszę poczynić uwagi. (10) *Ks* ma tylko: Pigmalion, *D*: Pigmalion i Galatea albo obraz kobiet komedya w 3 aktach. Domyslam się tu utworu Romagnésiego, który należy odróżnić od dramatu Rousseau'a, Pigmalion (w 3 a), tłumaczonego przez Kajetana T. Węgierskiego, Kraków 1799 *E* I 392. Łatwo sprawę rozstrzygnąć zbadaniem rękopisu. (12) Montmouth znajduje się w zbiorze dzieł La Fontaine'a drukowanym w Holandyi 1702. Z tej przyczyny niektórzy przypisują go La Fontaine'owi, choć jest utworem Vaernwych'a. *L* 229. (13) *Ks* ma tylko: Sierota; domyslam się, że to będzie „Sierota chiński“, ogłoszony b. w. m. dr. i bezimiennie 1781, Voltaire'a. A może to komedya L'Orpheline, tłumaczona przez panią Du Boccage z angielskiego, wydana 1751. *L* 249. (15) Podając źródło „Zdrajcy ukaranego“, trzymam się brzmienia tytułu. Dwie są komedye o tym napisie jedna prozą, druga wierszem, mające wspólne źródło hiszpańskie (kom. Fr. de Rojas). Komedye hiszpańską przełożył w 1700 Le Sage. Jego przekład prozaiczny przerobił na aleksandryny Dancourt p. t. La Trahison punie (k. w 5 a., gr. $28\frac{0}{11}$ 1707) *L* 328.

²⁾ Pan Edmund Bieder w (dokończeniu) swej pracy p. t. Komedye Zabłockiego na tle epoki (Sprawozdanie Dyrekcyi c. k. gimnazjum w Bochni za rok szkolny 1907. Kraków 1907 s. 3—34) przypisuje (s. 30) Zabłockiemu jeszcze „Fraczek zawstydzony czyli Tryumf kontusza“ (komedya we 2 aktach na teatrze warszawskim reprezentowana, Warszawa, P. Pufour, 1781, Teatr Dufoura 23). „Treść (!) i styl wskazują na to, że Zabłocki właśnie był jej autorem i że komedye tę również do pierwszego okresu jego twórczości należy zaliczyć“. Jeżeli przypuszczenia p. Biedera możnaby poprzeć innymi jeszcze dowodami „Fraczek zawstydzony“ dopełniłby ilość komedyi Zabłockiego do 64.

Zestawiając autorów, z których przekładał lub przerabiał Zabłocki, otrzymamy następujący wynik:

a) Autorowie francuscy: Beauchamps (1), Beaumarchais (1), Brueys (1), Cailhava (1), Collot (1), Corneille Th. (1), Dancourt (1), Desforges (1), Destouches (3), Diđerot (1), Duperche (1), Fagan (1), Favart (3), Hauteroche (1), La Chaussée (1), Le Bret (1), Le Grand (1), Le Sage (3), Mercier (2), Molière (3), Montfleury (1), Pont-Level (1), Romagnési (4), Vaernwych (1), Voltaire (1).

b) Autorowie niemieccy: Gotter (1).

Do tych pozytywnych lub prawie pewnych wyników dołączam twierdzenie, którego na razie nie udowadniam, że także pomysł „Sarmatyzmu“ nie jest własnością Zabłockiego, ale jest przyjętym z francuskiego źródła.

Nasuwa się wobec tego pytanie: czy „Sarmatyzm“ i „Zemsta“ Aleksandra Fredry stoją w związku wzajemnej zawisłości, czy też opierają się na wspólnym źródle francuskim.

*

*

*

Oto nowe szczegóły, dotyczące się źródeł komedyi Franciszka Zabłockiego, który z swym kilka dziesiątek sztuk liczącym repertuarem czeka jeszcze na gruntowne opracowanie, podobnie jak cała literatura dramatyczna czasów stanisławowskich.

Zajmując się literaturą tego okresu, zwłaszcza zaś jego dramatem, zarówno poważnym jak komicznym, musiałem nieco głębiej zastanowić się nad oryginalnością pomysłów komedyopisarza, o którym już szkoła nam mówiła, że jest „ojcem komedyi polskiej“.

Wynik tych poszukiwań wypadł może zbyt ujemnie, niż się spodziewać należało; przyniósł może rozczarowanie nieoczekiwane, zwłaszcza wobec dotychczasowych, licznych stosunkowo, prac krytycznych¹⁾; prawdziwość jego jednak jest sukcesem pozytywnym, który ogłosić co rychlej czułem się w obowiązku, by prawdy pod korcem nie chować.

W pracy niniejszej nie poruszałem innych kwestyi, jeno te które z tematu wynikają; mówiłem o źródłach niektórych komedyi Franciszka Zabłockiego²⁾, kierując się w opracowaniu maksymą

1) Do prac o Zabłockim dodać należy: Stanisław Paluchowski, Książnin i Zabłocki w stosunku do siebie i dworu Czartoryskich. Sprawozdanie Dyrekcyi c. k. gimnazyum V we Lwowie za rok szkolny 1907. We Lwowie 1907 s. 3—43.

2) Tak n. p. nie zaznaczyłem nigdzie faktu, że, pomimo zapożyczeń pomysłów, komedye Zabłockiego są i pozostaną dla nas za-

Andrzeja Maksymiliana Fredry: „kiedy nie można zdziałać, co jest najlepszego lub najdoskonalszego, to trzeba to zrobić, co mniej jest dobrem i doskonałem, byleby do tamtego było najbliższem“.

wsze cennem i wiarygodnem źródłem do poznania rysów obyczajowych Polski XVIII wieku; wartoby je, z źródłami w rękę, zebrać tak, jak to André Le Breton z komedjami Molière'a uczynił. (Por. Histoire de la langue et de la littérature française publiée sous la direction de L. Petit de Julleville. T. V. Paris 1898 s. 38—57).

